

# "Fucha na lato"

Data publikacji: 9.07.2004 0:00

*brak zdjęcia*

Po miesiącach wkuwania młodzi ludzie chcą zaplanować wymarzone wakacje. Ale żeby móc wyjechać na wypoczynek wielu z nich musi najpierw na to zarobić. Niestety sezonową pracę wcale nie tak łatwo młodym zdobyć.

Młodzieżowe hufce pracy nie dysponują zbyt wieloma ofertami. - Mamy zdecydowanie mniej do zaproponowania młodym ludziom niż w ubiegłym roku. Pracodawcy zapomnieli chyba, że rozpoczął się sezon wakacyjny i nie zgłaszają się do nas. Tymczasem pod koniec czerwca mieliśmy już ponad 300 osób chętnych podjąć pracę - mówi **Urszula Bajrak** z Centrum Edukacji i Pracy Ochotniczego Hufca Pracy w Bielsku-Białej. Młodzież deklaruje, że zdecydowałyby się podjąć jakąkolwiek pracę. Może to być układanie towarów na półkach w supermarketach, prace w ogrodach, przy zbiorze owoców, prace na budowie. Wspólnie z koleżanką przesztysmy wszystkie interesujące nas miejsca, głównie lokale gastronomiczne i lodziarnie, ale wszędzie odprawiono nas z kwitkiem - martwi się szesnastoletnia **Magda** z Cieszyna, licealistka, której bardzo zależy na własnych oszczędnościach, bo chciałaby odłożyć na wyjazd nad Bałtyk. Pracy dla młodych ludzi jest niewiele. Do niedawna mogli się oni załapać na zbiór truskawek. Plantatorzy płacili od koszyka, podobnie jak za porzeczki, których zbiór rozpocznie się jeszcze w pierwszej dekadzie lipca. - Co roku pracują u mnie te same, sprawdzone ale wymaga cierpliwości - zauważa właścicielka firmy ogrodniczej z gminy Hażlach. I zastrzega: - Już mam komplet potrzebnych mi pracowników. Podobnie jest w szkółce róż w Pruchnej. Kilka osób zgłosiło się do pracy Jeszcze przed wakacjami. Będą pomagać przy okulizacji krzewów. W zależności od rodzaju zajęcia zarobią od 5 do 7 złotych za godzinę. - Praca, nie jest ciężka, ule wymaga ciągłego schylania się, na dodatek na słońcu. Dlatego często się zdarza, że ktoś nie wytrzymuje - mówi Jan **Kiriis**, właściciel szkółki. Negatywną odpowiedź na pytanie o prace na wakacje otrzymaliśmy w kilku ośrodkach wczasowych.

Dom Wczasowy „Jawor” w Brennej nie przyjmuje młodzieży do pracy. Ośrodek, z powodu niesprzyjającej aury, świeci pustkami. Dopiero na sierpień turyści dokonali rezerwacji, żeby ich obsłużyć wystarczy nam stały personel - powiedziano nam w „Jaworze”. W hotelu „Ustroń” już przyjęto trzy dziewczyny - zależy mi na osobach znających zawód. Muszą to być uczniowie szkół gastronomicznych lub hotelarskich. Liczy się aparycja oraz wytrzymałość i chęć do pracy, bo nie zawsze jest ona łatwa. Dziewczyny muszą się liczyć z tym, że będą pomagać w kuchni, sprzątać, czy pracować jako kelnerki - zaznacza **Bożena Prasol**, dyrektorka „Ustronia”. Dodaje też, że ilość przyjętych zależy od sezonu. Jeśli jest ładna pogoda i dużo turystów, na wakacyjny zarobek może liczyć więcej uczniów.

W poszukiwaniu zajęcia częściej niż z pośrednictwa pracy młodzież korzysta ze znajomości lub poszukuje roboty na własną rękę. - Warto zrobić to odpowiednio wcześniej. Dziewczyny, którym naprawdę zależy na robocie, pytają o nią już w lutym. O tej porze roku muszą już mieć wszystko poukładane - mówi **Wiesław Zapala**, właściciel ogródkowej kawiarni „Agora” w Cieszynie, gdzie za godzinę pracy młodzież może liczyć na 4 złote. W „Agorze” znalazła pracę Monika Monkiewicz, studentka grafiki na US w Cieszynie. - Bardzo się cieszę, że udało mi się ją zdobyć. Jak dobrze pójdzie, to popracuję tu do połowy października. Trudno, że nie będę mieć wakacji. Za to będę mieć pieniądze na życie - zauważa.